

Pseudo-Makary / Symeon Egipski

Homilia IV (49)

Chrześcijanie powinni z gorliwością i roztropnością biec w wyścigu życia na arenie tego świata

(Collectio I et II, CPG 2410 et 2411:

*Cursum stadii huius mundi attente et accurante absolvere
oportet christianos)*

WSTĘP

Pseudo-Makary jest autorem greckiego zbioru *logoi* (mowy, kazania, homilie, listy, zbiory sentencji, obejmujące ok. 900 stron druku), przekazanych w języku greckim w czterech głównych kolekcjach (I-IV), a ponadto w językach: syryjskim, koptyjskim, arabskim, gruzińskim, etiopskim, armeńskim, słowiańskim i łacińskim¹. Nazywał się prawdopodobnie Symeon², a większa część jego dzieła

¹ Por. **Collectio I**: *Sermones LXIV*, ed. H. Berthold, *Makarios/Symeon. Reden und Briefe, Die Sammlung I des Vaticanus Graecus 694*, GCS I/1-2, Teil 1: *Logoi* 1-29, Teil 2: *Logoi* 30-64, Berlin 1973; **Collectio II**: *Homiliae spirituales*, ed. H. Dörries – E. Klostermann – H.M. Kroeger, *Die 50 geistlichen Homilien des Makarios* (Patristische Texte und Studien 4), Berlin 1964; **Collectio III**: *Sermones XLIII*, ed. E. Klostermann – H. Berthold, *Neue Homilien des Makarios/Symeon*, TU 72, Berlin 1961 = Pseudo-Macaire, *Oeuvres spirituelles* I, ed. E. Klostermann – B. Berthold, trad. V. Desprez, SCh 275, Paris 1980; **Collectio IV**: *Parisinus Graecus 973: 26 Logoi* powtórzone w Collectio I; *150 chapitres de saint Macaire*, trad. J. Touraille: *Philocalie des Pères neptiques* 5, Bellefontaine 1984; zob. też: *Die syrische Überlieferung der Schriften des Makarios*, Bd. I-II: *Syrischer Text und Übersetzung* hrsg. W. Strothmann, Wiesbaden 1981; *Schriften des Makarios/Symeon unter dem Namen des Ephraem*, hrsg. W. Strothmann, Wiesbaden 1981; R.A. Klostermann, *Die slavische Überlieferung der Makariusschriften*, Göteborg 1950.

² Por. A. Guillaumont, *Le problème de deux Macaires dans les „Apophtegmata Patrum”*, „Irénikon” 48 (1975) 41-59; G. Bunge, *Evagre le Pontique et les deux Macaires*, „Irénikon” 56 (1983) 215-227; V. Desprez, *Początki monastycyzmu*, t. 2, tłum. J. Dembska, ŻM 22, Kraków – Tyniec 1999, 121-187 (Makary-Symeon: Pseudo-Makary); J. Quasten, *Patrologia*, II, Casale 1969, 162-169; B. Altaner – A. Stuiber, *Patrologia*, tłum. P. Pachciarek, Warszawa 1990, 363-365; E. Amann, DThC IX 1452-1455; M. Canevet – V. Desprez, DSP X 20-43; P. Szczur, EK 21 870-871; J. Gribomont, DPAC II 2055-2056, NDPAC II 2954-2956; O. Hesse, TRE XXI 730-735; J.K. Szymusiak, SWP 270-271; R. Klostermann, *Die slavische Überlieferung der Makariusschriften*,

została przekazana pod imieniem Makarego Egipcjanina. Kierował niewątpliwie wspólnotą ascetyczną, głosił i pisał w latach 360/370 - 390/400. Najstarszy rękopis (syryjski) jego dzieł pochodzi z 534 roku. Znany jest też fragment rękopisu greckiego z VI wieku. Wydaje się, że zbiór pism Pseudo-Makarego został przygotowany na Sobór Efeski (431 r.) przez biskupa Waleriana z Ikonium i potępiony przez ten sobór jako „księga ascetyczna” mesalian³. Istotnie duchowość Pseudo-Makarego wykazuje pewne punkty wspólne z nimi, gdyż pozostawał on w kontaktach z dość różnymi kręgami ascetycznymi, zwłaszcza mesalianami. Toteż zgodnie z hipotezą H. Dörries⁴, mesalianie przywłaszczyli sobie jego dzieła, które następnie zostały u nich znalezione i razem z nimi potępione. Właśnie po tym potępieniu zaczęto prawdopodobnie przypisywać dzieła Pseudo-Makarego mniichowi z Egiptu, tak jak niektóre teksty upowszechnić pod imieniem Nila. Mimo iż Pseudo-Makary działał w środowisku mesalianańskim, próbował je raczej reformować, niż mu ulegać. Jak widzimy w poniższych fragmentach, traktując modlitwę jako „główne ludzkie działanie” i „najlepszą cząstkę”, nie głosił pogardy dla pracy i posługiwania braciom, nie pomniejszał też znaczenia ludzkich uczynków ani roli sakramentów na rzecz modlitwy osobistej, jak to czynili to mesalianie. Jego wkład w rozwój duchowości monastycznej możemy zauważyć w czterech następujących dziedzinach: instytucje wspólnotowe, walka duchowa, modlitwa oraz doświadczenie grzechu i łaski.

Tłumaczona poniższa **Homilia IV**: *O tym, że chrześcijanie powinni z gorliwością i roztropnością biec w wyścigu życia na arenie tego świata, aby otrzymać niebiańską nagrodę od Boga i aniołów*, jest jedną z piękniejszych nauk ascetycznych Pseudo-Makarego na temat doświadczenia łaski przemiany. Autor chce towarzyszyć człowiekowi ochrzczoneму, który pragnie przejść spod panowania namiętności do doskonałej odpowiedzi na wezwanie Ewangelii. Namiętności są skutkiem wykroczenia Adama, ale łaska Chrystusa i Duch Święty uwalniają od

Göteborg 1950, spec. 38-39 (in den polnischen Bibliotheken); V. Desprez, *Introduction*, w: Pseudo-Macaire, *Oeuvres spirituelles*, SCh 275, Paris 1980, 14-26 (Collections et versions).

³ Termin „mesalianie” przekazany nam za pośrednictwem języka greckiego, pochodzi od syryjskiego słowa *mesalaim* oznaczającego „tych, którzy się modlą”. Głównym postulatem ich doktryny było to, że po upadku Adama w każdym człowieku, od chwili jego narodzin, mieszka demon skłaniający go do złego. Chrzt absolutnie nie wystarcza podobnie jak inne sakramenty. Jedynym skutecznym sposobem na wyrzucenie demona jest modlitwa pod warunkiem, że będzie nieustanna i żarliwa. Modlitwa połączona z surową ascezą i praktykowana z całą pilnością przynosi podwójny skutek: wyrzuca demona i jednocześnie powoduje przyjście Ducha Świętego do człowieka. Najpierw synod w Sydzie (383 r.) a potem Sobór Efeski (431 r.) potępił 18 zasad mesalianańskich, por. A. Guillaumont, *Mesalianie*, w: *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 2, tłum. S. Wirszanka, ŻM 38, Kraków – Tyniec 2006, 305-324; C. Steward, „*Working the earth of the heart*”: *the Messalian controversy in history. Texts and language to AD 431*, Oxford 1991; F. Fitschen, *Messalianismus und Antimesalianismus*, Göttingen 1998; *Acta synodalia (381-431)*, II, ŻMT 52 (= SCL IV), 34; *Dokumenty Soborów Powszechnych* (= DSP I), ŻMT 24, 168-173 (Orzeczenie przeciw bezbożnym mesalianom).

⁴ Por. H. Dörries, *Die Theologie des Makarios/Symeon*, Göttingen 1978, 12.

nich poprzez chrzest i w zależności od posiadanej wiary. O przemianie tej autor mówi, posługując się porównaniami zaczerpniętymi z natury i z różnych dziedzin ludzkiej działalności: z rolnictwa, z rzemiosła i handlu, z życia rodzinnego i społecznego: wszystko to może służyć ku zbudowaniu człowieka oraz być przedmiotem kontemplacji. Łaska może całkowicie odnowić człowieka. Ta przemiana wewnętrzna sprawia, że dusza wzrasta stopniowo, jeśli postępuje w kierunku „miary wielkości według pełni Chrystusa” (Ef 4, 13), osiągając swój wymiar mistyczny. Jest to opisane przy pomocy treści (tematów) duchowych, które zasługują na pogłębione zbadanie u samego Pseudo-Makarego, w jego źródłach (przede wszystkim biblijnych) i we wcześniejszych dziejach duchowości⁵. Najpierw jest rozeznanie, brama do dojrzałego życia duchowego. Następnie trzeba przejść wszystkie próby ascetyczne, wszystkie dary łaski i bierne doświadczenia, przekroczyć wszystkie zdolności umysłu i dojść do tej miłości, która nigdy nie wygasa. Pragnienie i poszukiwanie prowadzi duszę do zespolenia oblubieńczego z Chrystusem, które jest również „jednością w Duchu Świętym” (2Kor 13, 13). Człowiek staje się „jednym duchem” z Chrystusem (1Kor 6, 17), dusza zakosztowuje „odpoczynku”⁶ i „braku trosk”; doświadczenie jest bogactwem, ewangelicznym „skarbem”, jest rozsmakowaniem się, które czyni duszę wciąż bardziej spragnioną Boga i nigdy nienasyconą. Dla autora *Homilii duchowych* modlitwa to najważniejszy element życia ascetycznego. Jest doskonalsza niż praktykowanie wszelkich innych cnót, winna natomiast wyraźnie prowadzić do ich rozwoju, zwłaszcza do miłości i pokoju, prostoty życia i dobroci względem innych: nie wolno ograniczać się do ascezy zewnętrznej, zaniedbując wewnętrzną. Wszelkie wyrzeczenia, trudy i wysiłki nie stanowią bowiem celu samego w sobie, pełnią jedynie rolę służebną, najważniejsza zaś jest wewnętrzna postawa duszy. Ostatecznie doskonałość polega na otwarciu się na moc i dary Ducha Świętego. Na koniec Pseudo-Makary zwraca się głównie do audytorium wspólnotowego. Niekiedy prowadzi dialog ze swymi uczniami, co ukazuje nam problemy trapiące tych braci lub innych, których oni znali. Można tu obserwować autora, jak sprawuje zręczne kierownictwo duchowe i na podstawie Pisma Świętego oraz rozmaitych *exempla* przekazuje swoje nauki o walce duchowej ze złem, tkwiącym w człowieku, o modlitwie i o doświadczeniu Ducha.

⁵ Poza T. Špidlíkiem i wstępem oraz indeksem analitycznym P. Deseille’a (*Les homélies spirituelles de saint Macaire*, Bellafontaine 1984) zob. artykuły w DSp (J. Lemaitre, *Contemplation*, II/2 1790, 1843-1845, 1849; G. Bardy, *Depouillement*, III 464; J. Kirchmeyer, *Extase chez les Pères de l’Église*, IV/2 2107-2109; J.F. Catalan, *Katharsis* VIII 1680; A. Solignac, *Passions et la vie spirituelle*, XII/1 344-345; V. Desprez, *Plerophoria*, XII/2 1819-1820; A. Solignac, *Prière chez les Pères de l’Église*, XII/2 2259-2261).

⁶ Por. J. Przeździecki, *Anapausis w pismach Pseudo-Makarego*, VoxP 28 (2010), t. 52/2, 893-906

WYDANIA TEKSTU

- J.P. Migne: Paris 1860, PG 34, 471-494.
 H. Dörries – E. Klostermann – M. Kroeger: Berlin 1964, *Die 50 geistlichen Homilien des Makarios*. Patristische Texte und Studien 4, ss. 25-45.
 H. Berthold: Berlin 1973, Makarios/Symeon, *Reden und Briefe. Die Sammlung I des Vaticanus graecus 694 (B)*, GCS I/2, 106-122.

PRZEKŁADY NOWOŻYTNE

Angielskie:

- A.J. Mason, London 1921 = Willits, California 1974, *Fifty spiritual Homilies of St. Macarius*, ss. 20-37.
 G.A. Maloney, New York 1992, *Pseudo-Macarius. The fifty Spiritual Homilies and the Great Letter*, ss. 50-62.

Francuskie:

- P. Deseille, Bellefontaine 1984, *Les homélies spirituelles de saint Macaire. Le Saint Esprit et le chrétien*, SO 40, ss. 106-120.

Niemieckie:

- K. Jocham, Kempten 1878, *Sämtliche Schriften des heiligen Makarius des Großen des Ägyptiers*, BKV, ss. 85-104.
 D. Stiefenhofer, Kempten - München 1913, *Des heiligen Makarius des Ägypters 50 geistliche Homilien*, BKV 10, 20-40.
 K. Fitschen, Stuttgart 2000, *Pseudo-Makarios Reden und Briefen*. Bibliothek der griechischen Literatur 52.

Włoskie:

- M.C. Campone, Città del Vaticano 2002, „*La mistica comunione*”: *le omelie dello Pseudo-Macario*.

BIBLIOGRAFIA

- H. Dörries, *Symeon von Mesopotamien. Die Überlieferung der messalianischen Makarioschriften*, TU 55/1, Leipzig 1941; tenże, *Die Theologie de Makarios/Symeon*, Göttingen 1978; A. Vööbus, *On the historical importance of the legacy of Pseudo-Makarius*, Stockholm 1972; A. Guillaumont, *Le problème de deux Macaires dans les „Apophtegmata Patrum”*, „Irenikon” 48 (1975) 41-59; *Makarios-Symposium über die Böse*, hrsg. W. Strothmann, Wiesbaden 1983; R. Staats, *Messalianerforschung und Ostkirchenkunde*, tamże, ss. 47-71; P. Miquel, *Les caractères de l'expérience spirituelle selon le Pseudo-Macaire*, „Irenikon” 39 (1966) 497-513; M. Canévet – V. Desprez, *Pseudo-Macaire (Macaire-Syméon)*, DSp X, Paris 1980, 20-43; W. Strothmann, *Die Textkritische Anmerkungen zu*

den Geistlichen Homilien des Makarios-Symeon, Wiesbaden 1981; M. Plested, *Macarius and Diadochus: an essay in comparison*, StPatr 30 (1997) 235-240; G. Bunge, *Evagre le Pontique et les deux Macaires*, „Irenikon” 56 (1983) 215-227; M. Plested, *The place of Macarius-Symeon in the Eastern Christian Tradition*, Oxford 2004.

PRZEKŁAD*

O tym, że chrześcijanie powinni z gorliwością i roztropnością biec w wyścigu życia na arenie tego świata, aby otrzymać niebiańską nagrodę od Boga i aniołów.

1. Wszyscy ci, którzy starają się żyć po chrześcijańsku z wielką gorliwością, muszą ponad wszystko inne rozwijać z największą troską zdolność poznania i rozeznania w duszy. A więc należy dokładnie rozeznąć między dobrem i złem, odróżniając te rzeczy, które z naturalnych stały się skażone, od tych, którymi możemy osobiście kierować bez żadnego uszczerbku. Dzięki użyciu właściwego oka rozeznania, możemy unikać każdego grzechu i wchodzenia w przymierze ze złem oraz możemy otrzymać boski dar i stać się godnym i Boga. Weźmy na przykład to, jak postrzegamy przedmioty. Istnieje podobieństwo między ciałem i duszą, między przedmiotami ciała i tymi odnoszącymi się do duszy, między tymi rzeczami, które są postrzegane i tymi pozostającymi w ukryciu.

2. Podobnie oko jest przewodnikiem ciała. Za sprawą jego patrzenia całe ciało podąża właściwą drogą. Wyobraź sobie jakiegoś wędrowca podążającego przez przemierzającego leśną okolicę, pełną cierni i bardzo bagnistą, z ogniami naokoło oraz mieczami wbitymi w ziemię i z przepaściami wypełnionymi wodą. Zwinny, uważny i niewzruszony wędrowiec, prowadzony przez swe oko, podąża przez te wszystkie trudne miejsca z wielką uwagą, podtrzymując z każdej strony na rękach i stopach swój płaszcz, aby uniknąć zranienia w zaroślach i cierniach lub zabrudzić się błotem czy też rozciąć mieczem. Jego oko prowadzi całe ciało, będąc jego światłem, ocala go od wpadnięcia w przepaść czy utonięcia w wodach lub od jakiegokolwiek innego niebezpiecznego zdarzenia. Taka osoba, uważna i ostrożna podczas swojej wędrówki owija się mocno szatą. Oko prowadzi go z najwyższą czujnością duszy, chroniąc nie tylko od zranień jego ciała, ale także jego własny płaszcz od spalenia czy rozdarcia.

Ale jeśli ktoś jest mniej uważny, powolny, leniwy, beztroski, opieszaly i tchórzliwy podczas przechodzenia przez te miejsca, to jego płaszcz ulegnie podarciu na kolcach i cierniach lub spaleniowi przez ogień, gdyż nie owinął się nim

* Przekładu dokonano z tekstu greckiego J.P. Migne'a, PG 34, 471-494

zbyt mocno. Może wtedy zostać również obszarpany i pocięty przez miecze wbite w ziemię oraz wybrudzony w błocie. Obranie takiej drogi spowoduje, że szybko zniszczy swój elegancki i nowy płaszcz, a wszystko przez to, że był leniwy, nieuważny i opieszale duchem. Co więcej, jeśli nie pójdzie z ostrożnością i uwagą tam, gdzie oko go poprowadzi, to niechybnie wpadnie w przepaść i utopi się w wodach.

3. To samo dzieje się z duszą, która jest odziana w piękną szatę, mianowicie w ciało. Posiada ona zdolność kierowania ciałem dzięki umiejętności rozeznania. Ona to pozwala przejść przez las i ciernie życia, przez błoto, ogień i przepaść, to znaczy żądze i przyjemności zmysłowe oraz inne pokusy życiowe. Dusza wtedy zaopatrzona w czujność, odwagę, gorliwość i ostrożność, kontrolując siebie oraz szatę ciała, nie dozna zranienia przez ciernie i kolce tego świata, to znaczy wszelkie troski, niepokoje i smartwienia globalne oraz nie ulegnie spaleniu przez ogień pożądania.

Tak przyodziane ciało odwróci oko od patrzenia na zło, uszy od słuchania pomówień, język od próżnych mów, ręce i stopy od niewłaściwych czynów i zamiarów. Natomiast dusza swą wolą odrzuci i nie dopuści, by jakiegokolwiek członki ciała miały udział w lubieżnych zachowaniach, w słuchaniu tego, co złe i podłe, w mówieniu nieprzyzwoitym i światowym oraz w przewrotnych czynach.

4. Wówczas dusza odciągnie umysł od niepobożnych zajęć, a serce trzymać będzie z dala od rozpraszaćcych myśli. A stanie się to nie tylko dzięki walce duchowej, ale także poprzez czujne unikanie zła. Dzięki temu piękno szaty ciała będzie jaśnieć, uwolnione od wszelkich zranień, spalania czy jakiegokolwiek brudu. Gdyż ona sama działa przez swoją wolę, mającą zdolność rozpoznawania, zrozumienia i rozeznania, będącą ostatecznie darem pochodzącym od Boga. Ona to poskramia ciało, na ile może po to, aby uwolnić je od wszystkich światowych namiętności. Ona sama otrzymała pomoc od Pana, aby być prawdziwą obroną przed złem, o czym pisaliśmy przedtem. Jeśli kiedykolwiek Pan spostrzeże kogoś, kto usilnie odwraca uwagę od tych światowych namiętności, rozproszeń oraz nędznych trosk i światowych przyzwyczajęń oraz od próżnego myślenia, to wtedy obdarzy go specjalną łaską i pomocą oraz ochroni duszę, aby niezłomnie mógł przemierzać przez dzisiejszy skażony świat.

W taki to sposób dusza zdobywa niebiańską chwałę od Boga i aniołów, zachowując nieskalaną szatę ciała. A jest tak dlatego, gdyż/sprzeciwiła się i usunęła wszystkie światowe namiętności oraz dzięki Bożej pomocy szczęśliwie dopełniła biegu życia.

5. Ale jeśli ktoś wędruje przez życie leniwie, opieszale i nieuważnie oraz szuka swej własnej woli i nie odrzucając wszystkich światowych namiętności, które są rzucone jako cierń i kolce tego świata, a nie pragnie szukać we wszystkim woli Pana, to jego szata, czyli ciało, zostanie wypalone przez ogień namiętności i splamione przez brud zmysłowych przyjemności. Wtedy dusza z łąkiem i bez „ufności znajdzie się na tym dniu sądu” (1J 4, 17), ponieważ

nie potrafiła zachować nieskalanej szaty, lecz splamiła ją przez kłamstwa tego świata. Z tego powodu ona zostanie wyrzucona z królestwa.

Cóż zaś Bóg uczyni z takim, który świadom swej wolności oddał się na służbę światu i jest zaślepiony przez ziemskie przyjemności? Czy zostawi go samotnego, zanurzonego w tych troskach ziemskich? Bóg na pewno przyjdzie z pomocą tym, którzy odsuną się od tych nędznych przyjemności i od swoich przyzwyczajęń. Tacy koncentrować się będą w swoich myślach zawsze na Bogu, porzucając własną wolę szukać będą wytrwale tylko Pana. Takie dusze Pan weźmie w opiekę i ochroni przed pułapkami i pokusami lasu tego świata, gdyż trzeba, jak poucza Pismo: „z bojaźnią i drżeniem zabiegać o swoje zbawienie” (Flp 2, 12). Ten, kto przechodzi z wielką ostrożnością przez pułapki, pokusy i namiętności tego świata oraz szuka pomocy u Boga w łasce Jego miłosierdzia, niech ma nadzieję, że będzie zbawiony.

6. Weźmy za przykład pięć roztropnych i czuwających panien (Mt 25, 1 nn.). One ochoczo wzięły do naczyń swojego serca olej nadprzyrodzonej łaski Ducha, który obcy był ich naturalnej zdolności. Z tego powodu były w stanie wejść razem z Panem Młodym do niebiańskiej i ślubnej komnaty. Te zaś, które były głupie, jakkolwiek zadowolone ze swoich własnych naturalnych zdolności, nie mogły wiedzieć, ani nawet udawać, że otrzymały „olej radości” (Ps 45, 7) do swoich naczyń. Przez ich zaniedbanie, lenistwo, głupotę, niewiedzę, a nawet przez własne mniemanie, nie zostały wpuszczone do ślubnej komnaty królestwa, gdyż nie były w stanie uradować niebiańskiego Pana Młodego. Związane ze światem i z ziemską miłością, nie zaoferowały całej swojej miłości i poświęcenia niebiańskiemu Panu Młodemu, ani nie były opatrzone w olej łaski. A przecież dusze tylko w Duchu, który choć obcy jest ich naturze, szukają uświęcenia i łączą się w całkowitej miłości z Bogiem. Sam Duch przechadza się i modli w nich oraz obezwładnia myśli i pogardza wszystkimi innymi rzeczami. Z tego powodu są one uważane za godne otrzymania oleju boskiej łaski i bez żadnej przeszkody mogą przejść przez życie, przyjmując łaskę duchową Pana Młodego. Ale inne dusze, pozostające na poziomie ich własnych zdolności naturalnych, kierują się do swych ziemskich myśli. One myślą tylko na ziemski sposób, a ich umysł mieszka tylko na ziemskich poziomach. Ciągłe targają je myśli i choć mogą patrzeć na Pana Młodego, który przyozdobił je w niewinność cielesną, to w rzeczywistości nie narodziły się z Ducha, z wysoka (J 3, 3) i nie przyjęły oleju radości.

7. Jeśli dusze otrzymają łaskę mądrości z wysoka i uświęcenie Ducha, staną się naprawdę jak te roztropne panny. Ale jeśli one będą liczyć tylko na zdolności naturalne, to będą uważane za nieroztropne i okażą się dziećmi tego świata. One bowiem nie odrzuciły ducha tego świata, gdyż w ich fałszywym myśleniu wierzyły, że same z siebie mogą stać się pannami mądrymi dla Pana Młodego.

Natomiast dusze, które całkowicie oddały się Panu i swoje myśli i modlitwy kierują do Niego, to przychodząc do Niego łączą się z Nim w pragnieniu miłości. Przeciwnie zaś te dusze, które oddały się miłości świata i chcą żyć

całkowicie na ziemski sposób, myśląc po ziemsku, gdyż tam ich umysł przebywa (Łk 12, 34), nie są zdolne zwrócić się ku kierownictwu duchowemu, które różni się od wszelkich zdolności naturalnych. Niebiańską, jak mówię, łaskę należy połączyć z naturą, aby dopiero wtedy móc wejść do niebiańskiej ślubnej komnaty królestwa i otrzymać wieczne zbawienie.

8. My przyjęliśmy do siebie to, co jest obce naszej naturze, mianowicie zepsucie naszych uczuć i myśli. Stało się to przez nieposłuszeństwo pierwszego człowieka, które zaciążyło na naszej naturze w postaci złych przyzwyczajajeń i długotrwałych nałogów. To zepsucie musi być znowu usunięte przez tego, który jest też obcy naszej naturze, poprzez niebiański dar jakim jest Duch; tylko On może w nas odnowić pierwotną czystość. Jeśli zaś nie będziemy teraz przez żarliwe wołanie i prośbę, przez wiarę i modlitwę oraz porzucenie świata otrzymywać niebiańskiej miłości Ducha, to nasza natura nie złączy się z miłością, którą jest Pan i nie staniemy się oczyszczeni przez miłość Ducha od zepsucia dokonanego mocą złego. Jeśli nie będziemy trwać niezachwianie do końca, postępując z ochotą według wszystkich jego przykazań, to nie będziemy zdolni do otrzymania niebiańskiego królestwa.

9. Chciałbym powiedzieć o bardziej subtelnym i głębszym przedmiocie mojej mocy. Dlatego słuchaj tego uważnie. Nieskończony, niezrównany i nie stworzony Bóg przyjął ciało, z powodu wielkiej i niezmierzonej Swojej dobroci, aby, jeśli mogę tak powiedzieć, zbliżyć się do nas (Flp 2, 6), zniżając swoją niezrównaną chwałę po to, by istoty stworzone były zdolne do zjednoczenia z Nim, jak i z duszami świętych i aniołów, a także aby mogły być uczestnikami boskiego życia (2P 1, 4). Każde z nich jest ciałem według własnej natury, mianowicie anioł, ludzka dusza i demon, chociaż według posiadanej natury są subtelniejsze w swej substancji, formie i właściwości, stąd też ich ciała są czystsze; podobnie i te ciała w substancji swojej są ciężkie i stałe. Tak i dusza, odznaczająca się czystością, jest wspomagana przez oko, dzięki któremu widzi, ucho, dzięki któremu słyszy, język, dzięki któremu rozmawia, czy rękę, wspomagającą całe ciało. Dusza zaś miesza się z nimi i dzięki nim wykonuje wszystkie czynności.

10. W ten sposób Bóg przekracza wszelkie granice i przewyższa daleko pojmowanie ludzkie. Dzięki swojej dobroci uniżył się i przybrał na siebie członki naszego ludzkiego ciała. Odsunął od siebie tę niewypowiedzianą chwałę, a przez Swoją życzliwość i miłość do ludzi odnowił ich naturę (Flp 2, 6) przyjmując ciało. W ten sposób złączył się z duszami wiernymi i godnymi tego. On stał się „jednym Duchem” (1Kor 6, 17), zgodnie ze stwierdzeniem św. Pawła. Dusza jeśli, jak można tak powiedzieć, przebywa w duszy, substancja w substancji, stąd dusza może żyć nowością nieśmiertelnego życia i stać się uczestnikiem wiecznej chwały. Jest to zaś możliwe wtedy, jak mówię, jeśli dusza będzie tego godna i będzie się podobać Bogu.

Jak zaś Bóg mógł stworzyć te istoty widzialne wszelkiego rodzaju, z czegoś, co nie istniało? On zechciał i z niczego je stworzył, substancje stałe i cięż-

kie, jak ziemię, góry, drzewa (które, jak widzisz, są najcięższe ze swej natury), a także wody płynące pomiędzy nimi. Z jego rozkazu pojawiły się ptaki i inne rzeczy, jak ogień, wiatr i pozostałe, które dlatego, że są tak subtelne, uciekają ludzkiemu oku.

11. Jakże może nieskończona i niewypowiedziana „wieloraka mądrość Boga” (Ef 3, 10) stwarzać rzeczy, które nie istniały, to znaczy ciała nieokrzese-sane i mniej subtelne oraz proste? I jak bardzo Sam, który jest, tym kim chce być, przez Swoje niewypowiedziane miłosierdzie i niezrozumiałą dobroć, może zmieniać i łagodzić oraz wchłaniać w siebie te święte, godne i wierne dusze? Choć przez te ciała On jest niewidzialny, to dzięki duszom staje się uchwytny. On, niedotykalny, może być odczuty dzięki subtelnej naturze duszy. Przeważnie na tej drodze dusze te mogą zaznać Jego słodyczy i cieszyć się doświadczeniem dobroci światła niewysłowionej rozkoszy. Kiedy Bóg zechce, może stać się ogniem, spalającym każdą złą namiętność, która zakorzenia się w duszy. „Bóg nasz jest bowiem ogniem pochłaniającym” (Hbr 12, 29). Kiedy z kolei On zechce, staje się niewysłowionym i tajemniczym odpoczynkiem, w którym dusza może znaleźć pociechę. Kiedy On wreszcie zechce, staje się radością i pokojem, miłującym i ochraniającym duszę.

12. Jeśli Bóg naprawdę chce, to czyni stworzenia podobne do siebie ze względu na chwałę i szczęście istot rozumnych, jak na przykład Jeruzalem, miasto światła albo niebiańską Górę Synaj. On potrafi uczynić wszystko, co zechce, jak powiedział: „Wy natomiast przyszlście do Góry Synaj, do miasta Boga żywego, Jeruzalem niebieskiego” (Hbr 12, 22). Wszystko jest dla Niego łatwe i możliwe, On potrafi przemieniać wszelkie formy na korzyść tych dusz, które są godne i Jemu wierne. Każdy powinien jedynie starać się być dla Niego życzliwy i zadowolający, a wtedy On z pewnością udzieli duszy widzenia dzieł niebiańskich. Wtedy ona będzie miała doświadczenie niewymownej rozkoszy i prawdziwie wielkiego bogactwa Boga, którego „ani oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani serce nie było w stanie pojąć” (1Kor 2, 9).

Duch Pana staje się odpoczynkiem dla godnych dusz i ich radością oraz światłem wiecznego życia. Pan przemienia się także w chleb i napój, jak jest napisane w Ewangelii: „Ktokolwiek spożywa ten chleb będzie żył na wieki” (J 6, 58). Na tej niewyraźnej drodze, On odnawia dusze i napędza duchową radością. Dlatego też On dodaje: „Ja jestem chlebem życia” (J 6, 35). Podobnie przemienia się w napój niebiańskiego źródła, jak sam powiedział: „Ktokolwiek pić będzie tę wodę, którą ja mu dam, stanie się źródłem tryskającym na życie wieczne” (J 4, 14). I także dodał: „I my wszyscy piliśmy ten sam napój” (1Kor 10, 4).

13. W podobny sposób Bóg objawiał się każdemu ze świętych ojców, tak jak Sam zechciał. Inaczej był widziany przez Abrahama, jeszcze w inny sposób przez Izaaka, przez Jakuba, Noego, Daniela, Dawida, Salomona, Izajasza i innych świętych proroków. W inny sposób objawił się Eliaszowi, a w inny Mojżeszowi. Zaiste, jak twierdzi Mojżesz, kiedy był na szczycie góry i pościł

przez czterdzieści dni, przystąpił do duchowego stołu oraz doznał wtedy wiele radości. W podobny sposób Bóg się objawił wielu innym świętym ojcom, tak jak chciał, po to by ich pokrzepić lub zachować oraz doprowadzić do wiedzy Boga. Wszystkie te rzeczy były dla Niego łatwe do uczynienia. Kiedy również Mu się to spodobało, uniżył się, przyjął ludzkie ciało oraz przemienił się i pokazał w Swej nieosiągalnej chwale światła oczom tych, którzy Go kochali: On bowiem ukazuje się z wielką i niezmierną miłością tym, którzy są tego godni, dzięki jego mocy.

Dusze, które stały się godne, aby zamieszkało w nich to największe pragnienie i oczekiwanie, to znaczy wiara i miłość, otrzymują moc z wysoka i niebiańską miłość Ducha. Otrzymują również niebiański ogień życia wiecznego, by stały się czystymi {te dusze} i pozbawionymi wszelkich namiętności światowych, a także uwolnionymi od wszelakiego przywiązania do zła.

14. Podobnie jak żelazo, ołów, złoto czy srebro, jeśli zostaną rzucone w ogień, to wtedy są topione i przemieniane naturalnie twardej substancji w miękka, i tak długo, jak pozostają w ogniu, stają się stopionym płynem i tracą swą naturalną twardość dzięki mocy gorących płomieni. Podobnie jest z duszą, która porzuca świat swoich pragnień dla samego Boga. Kiedy ona wytrwale szuka Go swoim umysłem, poprzez walkę i pracę niezmordowanie oczekuje Boga w nadziei i wierze, wówczas otrzymuje niebiański ogień Bóstwa i miłość Ducha, staje się wolna od wszystkich przywiązań do świata oraz wyzwolona od każdej złej namiętności. Wtedy także odrzuca wszystko w tym życiu i poprawia się ze wszystkiego, co jest naturalnym przyzwyczajeniem lub zatwardziałym grzechem. Wszystkie inne rzeczy uważa za zbyteczne, z wyjątkiem samego niebiańskiego Pana Młodego i w Jego gorącej i niewypowiedzianej miłości znajduje odpoczynek.

15. Dodam ci jeszcze to, że nawet bracia zakochani w Bogu, mający Go ciągle przed oczyma, jeśli tylko odsuną od siebie to źródło będące ich przewodnikiem, to ta miłość Boża, jak mówię, oddali się od nich. Tajemnicze i niewypowiedziane jest uczestniczenie duszy w królestwie niebieskim. Jeśli choćby cielesna miłość małżeńska jest dzielona, nawet po części z ojcem, matką, czy bratem, i to na sposób zewnętrzny, gdyż powiedziane jest: „Opuszcza człowiek ojca i matkę i łączy się z żoną i są już dwoje w jednym ciele” (Rdz 2, 24), to jeśli ta miłość cielesna może stawiać jedną miłość nad inne, to tym bardziej ci, którzy są godni wejść w prawdziwe zjednoczenie ze Świętym, niebiańskim i miłującym Duchem, powinni być wolni od jakiegokolwiek światowej miłości. Od tego momentu, będący pod wpływem mocy niebiańskiej miłości, wszystkie inne rzeczy staną się dla nich obojętne. Wtedy pragnienia i myśli doczesne zostają porzucone, a rozum będzie ciągle odpoczywał, gdyż ponad nim będzie duchowe pragnienie boskiej i niebiańskiej miłości.

16. Wreszcie, ukochani bracia, kiedy tak wiele rzeczy zostało nam ofiarowane i takie cudowne obietnice dał nam Pan, odrzucmy wszelkie przeszkody i wyrzeknijmy się jakiegokolwiek miłości do świata oraz poświęćmy się dla jed-

nego tylko dobra przez gruntowne szukanie i pragnienie Boga. Możemy mieć udział w niewysłowionej miłości Ducha, do której święty Paweł nas zachęca i ponagla, mówiąc: „Szukaj najpierw miłości” (1Kor 14, 1). Dlatego staśmy się godni i pozwólmy dać się przemienić z naszej zatwardziałości przez prawicę Najwyższego, abyśmy mogli zażywać duchowej słodyczy i odpoczynku, dzięki zranieniu przez miłość Boskiego Ducha.

Pan, zaiste, jest Miłośnikiem ludzkości i dlatego napełniony czułością i miłosierdziem nigdy nie jest obojętny na tych, którzy zwracają się całkowicie w Jego kierunku, aby zostać uwolnionym od wszelkich przeciwności. Nawet pomimo tego, że w naszej ogromnej niewiedzy, dziecinadzie, i skłonności do złego, odejdziemy od prawdziwego życia i napotykamy po drodze wiele przeszkód i nie będziemy chcieli tego mimo wszystko żałować, On będzie miał wielkie miłosierdzie dla nas. On cierpliwie będzie czekał na nas, aż nawrócimy się i powrócimy do Niego i otrzymując oświecenie, tak by nasze twarze nie były zawstyżone w dzień sądu.

17. Jeśli to nawet wydaje się zbyt trudne i uciążliwe dla nas, ponieważ praktykowanie cnót jest ciężkie, i co więcej, zdradzieckie działanie przeciwnika napełnia nas zmysłowością, co sprawia, że popełniamy grzech, to miejmy świadomość, że Bóg jest gotowy podnieść nas na nowo i wzbudzić w nas pragnienie skruchy. Dlatego też kiedy my upadamy, On się nas nie wstydzi przyjął z powrotem, jak to powiedział Prorok: „Czy nie powstaje ten, co upada? Albo czy nie zawraca ten, kto zbłądził?” (Jr 8, 4). Musimy tylko mieć szczerze serce i żyć w czujności oraz nawrócić się zaraz po otrzymaniu Jego pomocy, gdyż tylko wtedy On sam będzie w stanie nas ochronić. Wtedy On weźmie naszą żarliwą i pełną cnót wolę i wleje w nią głęboką wiarę oraz gotowość do prawdziwej przemiany.

Spójrzcie na Niego, umiłowane dzieci Boże, z miłością i gorliwością podążajcie za Nim, odrzućcie na bok wszelkie uprzedzenia, beztroskę i lenistwo. Nie odkładajmy dzień po dniu walki skierowanej przeciw złu. Nie znamy przecież godziny, kiedy opuścimy to życie. Wielkie i niezwykle są obietnice dane chrześcijanom, tak wielkie, że cała chwała i piękno nieba i ziemi oraz wszystkich innych różnorodnych wspaniałości i bogactw, nie może ich jedna dusza objąć wiarą.

18. Jak to jest możliwe, że mając tak wiele napomnień i zachęt, ciągle odmawiamy całkowitego pójścia za Nim i oddania się Jemu? Jak możemy Go odrzucać, skoro w Ewangelii nas zachęca, aby zaprzecić się wszystkich rzeczy, nawet własnej duszy (Łk 14, 26) i szukać tylko Jego, z miłością oddając mu wszystko? Ale spójrz, wszystkie te rzeczy i tak otrzymasz w chwale! Spójrz na to wszystko miłującym usposobieniem Boga, objawiającego się ojcom i prorokom! Jakie daje obietnice? I jakie zachęty? Zobacz, jak wielkie jest miłosierdzie Boga, ukazane nam od początku. W końcu, przez własne Swoje przyjście na ziemię ukazał nam niezwykłą miłość, a przez Swoją Krzyż wezwał nas do nawrócenia i przyniósł nam życie. I zapytajmy jeszcze, dlaczego nie jesteśmy

w stanie porzucić miłości tego świata ani skłonności i przyzwyczajenia do zła? Przecież w ten sposób widzimy siebie jako ludzi o małej i niewątpliwie nie-dobrej wierze. Przecież On objawia się nam jako miłosierny, ochrania i żywi w niewidzialny sposób, nie odpłaca nam według naszych grzechów, zła i fałszu tego świata, ale w Swej najwyższej łaskawości i cierpliwości wypatruje nas i czeka, kiedy wreszcie powrócimy do Niego.

19. Obawiam się, że to, co Apostoł powiedział, może spełnić się w każdym z nas, choćby wtedy, gdy żyjemy według zamysłów pochodzących od złego i mamy już z góry przyjęte jego myślenie: „A może ty gardzisz bogactwem dobroci, cierpliwości i wielkoduszności Jego, nie chcąc wiedzieć, że dobroć Boga chce cię przywieść do nawrócenia?” (Rz 2, 4). Jeśli jednak nadużyjemy Jego cierpliwości, łaskawości i wielkoduszności oraz przysporzymy sobie nowych grzechów przez swą beztroskę i lekceważenie, a także zgromadzimy w sobie więcej poważnych zarzutów, to spełni się to, o czym powiedział Apostoł: „Oto przez swoją zatwardziałość, serce nieskłonne do nawrócenia zaskarbiasz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Boga” (Rz 2, 5). Bóg wykazuje się wielką i niezwykłą dobrocią oraz cierpliwością względem ludzi, i jeśli tylko będziemy chcieli się opamiętać i starając się do Niego nawrócić, to staniemy się uczestnikami zbawienia.

20. Jeśli jednak chcesz poznać wielką dobroć i cierpliwość Boga, zaczynaj uczyć się z Pisma Świętego. Spójrz na ojców Izraela, do których były skierowane obietnice, od których Chrystus wziął ciało i do których należało „pełnienie służby i Przymierza” (Rz 9, 4-5). Jak wiele razy zgrzeszyli? Jak wiele razy się nawracali? Mimo wszystko Bóg sam nie opuścił ich nigdy, ale wiele razy dla ich własnego dobra ich napominał. Pragnął zmiękczyć przez nieszczęścia zatwardziałość ich serca. On starał się ich nawracać i upominać, wysyłając proroków. Jakże długo okazywał Swoją wspaniałomyślność wobec grzeszników, którzy Go obrażali, a przecież mimo tego przyjmował z radością każdego, kto do Niego wracał. A kiedy ponownie odwracali się od Niego, On ich nie odrzucał, lecz przez proroków nawoływał do nawrócenia. A kiedy ponownie odchodzili od Niego i potem wracali, On ich łagodnie znosił, i z dobrocią przyjmował na nowo, aż w końcu popełnili największy grzech, kiedy podnieśli rękę na swojego Pana, który był oczekiwany według tradycji ojców i świętych proroków, mianowicie Odkupiciela, Zbawiciela, Króla i Proroka.

Kiedy On przyszedł, nie przyjęli Go, ale przeciwnie, obeszli się z Nim nikczemnie i bezwstydnie; w końcu wymierzili Mu karę ukrzyżowania. I w tak wielkim ubliżeniu, w tym okropnym poniżeniu ich grzechy sięgnęły granicy wszelkiego przestępstwa, a sami skazali się na wieczną samotność. Święty Duch opuścił ich, kiedy zasłona w świątyni rozdarła się na dwie części. Wtedy to świątynia ich została oddana poganom, potem zaś zniszczona i opuszczona, tak jak to przepowiedział Pan: „Nie zostanie tutaj kamień na kamieniu, który by nie był zwalony” (Mt 24, 2). Tak się też stało, że ostatecznie zostali oni przekazani pod panowanie pogan, rozproszyli się na cały świat, a król, który

wziął ich w niewolę, zakazał im powrotu do własnych domów.

21. Tak więc i teraz Bóg jest dobry i życzliwy oraz okazuje swoją cierpliwość względem każdego z nas. Choć widzi, jak bardzo każdy z nas Go obraża, to jednak czeka ze spokojem, aż człowiek odwróci się od grzechu i zostanie napełniony wielką miłością i radością. Naucza bowiem: „Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego nawróconego grzesznika” (Łk 15, 7) i ponownie: „Tak też nie jest wolą Ojca waszego, żeby zginęło jedno z tych małych” (Mt 18, 14).

Jeśli ktoś doznając tak wielkiej dobroci i miłosierdzia Boga, który mu się objawia, nie szuka odpuszczenia wszystkich swoich przewinień, zakrytych i jawnych, to pozostaje Bogu tylko patrzeć na niego w milczeniu i czekać na skruchę. Taki człowiek, jak mówię, będzie nadużywał dobroci Boga w trwaniu w zatwardziałych grzechach. Codziennie będzie dodawał grzech do grzechu i przyłączał lenistwo do lenistwa, gromadząc jedno wykroczenie za drugim, aż wreszcie przekroczy granicę swej grzeszności i powstanie już taka niegodziwość, że sam nie będzie w stanie z niej się wyplątać: taka dusza będzie się czuła zmiażdżona i zginie oddana na wieki złu.

22. To właśnie wydarzyło się Sodomitom: oni popełnili wiele grzechów i odrzucili jakiegokolwiek nawrócenie, łamiąc wszelkie postanowienia. Upadli tak strasznie, że już nie potrafili dłużej żałować i w konsekwencji zostali odrzuceni. Przez ten cały czas popełniali grzechy i przekraczali wszelkie granice i dlatego zostali spaleni ogniem boskiej sprawiedliwości. Podobnie było za dni Noego, kiedy to ludzie popełniali tak wielkie grzechy i nie żałując za nie, wtedy również popadli w tak ogromne grzechy, że w końcu cała ziemia została zniszczona. Tak również działo się w Egipcie: wielu obrażało Boga, popełniając grzechy przeciw ludowi Bożemu. Bóg stale okazywał im Swoją łaskawość, nie wymierzając żadnych kar, które mogły ich całkowicie zniszczyć. Raczej dla ich ocalenia, nawrócenia i skruchy, zsyłał na nich mniejsze plagi jako chłosty. Znosił ich cierpliwie, czekając na ich skruchę, a oni na różne sposoby grzeszyli przeciw ludowi Bożemu. Potem okazywali trochę żalu i następnie znowu zmieniali swoje myślenie i wracając rozmyślnie na złe drogi. Uciskali lud Boży wieloma doświadczeniami, aż w końcu Bóg czyniąc wielkie cuda wyprowadził go z Egiptu przez Mojżesza, bo (Egipcjanie) dopuszczali się wielkich występków przeciw ludowi Bożemu. Z Bożego nakazu zostali całkowicie zdziesiątkowani, zniszczeni i zatopieni w wodach, gdyż byli niegodni nawet pozostawać dalej przy życiu.

23. W podobny sposób postępował lud Izraela, kiedy hańbił się wieloma przestępstwami i grzechami. Zabijał proroków Boga i popełniał inne przewinienia, nieskończenie gorsze, podczas gdy Bóg w milczeniu czekał na jego skruchę. Bóg postępował z wielką łagodnością, ale ostatecznie popełnili taki grzech, że zostali zniszczeni i już nigdy nie powstał ponownie. Podnieśli bowiem swoje ręce na godność Boga. Z tego powodu zostali całkowicie opuszczeni i odrzuceni. Porzucili wypełnianie przymierza, godność kapłaństwa

i służbę Bogu. To zostało przekazane na nowo wierzącym poganom, jak sam Pan powiedział: „Królestwo wasze będzie wam zabrane i dane narodom, który wyda jego owoce” (Mt 21, 43). Do tej pory znosił ich Bóg i nie odrzucał, ale okazywał im Swoją łaskawość. Kiedy jednak przekroczyli granicę grzeszenia i podnieśli ręce na majestat Pana, wtedy zostali opuszczeni przez Boga.

24. Rozważaliśmy te rzeczy, umiłowani, ukazując przez cały ten czas z Pisma Świętego to, co jest konieczne dla naszego gorliwego nawrócenia się do Pana, który z łagodnością czeka na nas, abyśmy odstąpili od wszystkich niegodziwości i złych przyzwyczajęń. On przyjmuje nas z wielką radością i nie chce nas widzieć, na zbliżającym się dzień po dniu naszym potępieniu, kiedy będziemy pełni grzechów zasługujących na gniew Boga. Postarajmy się zatem zbliżyć do Niego z prawdziwie skruszonym sercem, nie traćmy nadziei na osiągnięcie w przyszłości zbawienia (któremu przeciwdziała niegodziwość i przewrotność grzechu). Pamięć o naszych popełnionych przez nas może nas łatwo doprowadzić do rozpacz, lenistwa, zaniedbania i rezygnacji z możliwości nawrócenia się do Boga i kiedyś osiągnąć zbawienie, dzięki wielkiej łaskawości danej rodzajowi ludzkiemu.

25. Jeśli jednak wydaje się nam to trudne i wprost niemożliwe, że możemy się kiedykolwiek nawrócić z tych wielu grzechów, gdyż jesteśmy poddani ich mocy i pokusie, jak opisaliśmy wyżej, złu i innym przeszkodom naszego zbawienia, to przypomnijmy sobie i uważnie rozważmy jak nasz Pan, przebywając na ziemi przywrócił wzrok ślepemu, uzdrowił paralityków i leczył z każdej choroby. On wskrzesił zmarłego, już gnijącego i rozkładającego się. On przywrócił głuchemu słuch i wyrzucił legion złych duchów z człowieka opętanego i obdarzył go zdrowiem psychicznym. Jakże długo jeszcze nasza dusza nie nawróci się i nie powróci do Niego, szukając jego łaski i pomocy u Niego, a przez to nie przywróci swojej duszy wolności od namiętności i trwania z odnowionym umysłem we wszystkich cnotach? Jak długo jeszcze nasza dusza nie będzie uzdrowiona przez wewnętrzny wzrok, uspokojone myśli, wolne od ślepoty i głuchoty, od śmierci w niewierze oraz ignorancji i lekkomyślności, przynosząc duszy cnotę mądrości i czystości serca? Ten, który stworzył ciało, uczynił także duszę, zaś kiedy chodził po ziemi, udzielał pomocy i uzdrowiał tych, zbliżających się do Niego i błagających o łaskę. On zaś udzielał jej w sprawach duchowych z wielką hojnością i dobrocią jak dobry lekarz.

26. Jeśli więc On ze względu na swoją łaskawość ożywiał ciała, ulegające śmierci, był wybawcą dla tych, którzy Go szukali i prosili o pomoc, a czynił to z życzliwości, to jak ma odmówić pomocy duszom nieśmiertelnym, niezniszczalnym i niecielesnym, uciskanym przez chorobę niewiedzy, zła, niewiary, lekkomyślności i innych namiętności grzechu? Kiedy dusza przyjdzie mimo wszystko do Pana, szukając u Niego pomocy, podziwiając Jego miłosierdzie i pragnąc otrzymać od Niego łaskę Ducha dla swego zbawienia i uwolnienia od wszelkiego zła i namiętności, dlaczego nie miałby udzielić łaski uzdrowienia, skoro sam powiedział: „Czy nie weźmie w obronę Ojciec Niebieski tych,

którzy dniem i nocą wołają do Niego?” (Łk 18, 7). I dodaje, odpowiadając: „Mówię wam, że prędko weźmie ich w obronę” (Łk 18, 8). A w innym miejscu zachęca: „Proście, a będzie wam dane, albowiem kto prosi, otrzymuje, kto szuka, znajduje, a kołaczącemu otworzą” (Mt 7, 7-8). I dodaje: „O ileż bardziej Ojciec Niebieski udzieli Ducha Świętego tym, którzy Go proszą” (Łk 11, 13). „Powiadam wam: chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu jego natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje” (Łk 11, 8).

27. W tym wszystkim, co powiedzieliśmy wyżej na tych stronach, Bóg zachęcał nas do szukania daru Jego łaski bez zażenowania, nieustannie i niezmordowanie. Zaprawdę dla nawrócenia grzeszników On przyszedł i przyniósł uzdrowienie dla tych, którzy w Niego uwierzą. Musimy tylko usunąć z naszego życia wszystkie złe przyzwyczajenia, na tyle, na ile potrafimy oraz wzgardzić wszelkimi złymi czynami. Nie miejmy nic wspólnego z niegodziwym i próżnym gadaniem oraz we wszystkich rzeczach trwajmy uporczywie przy Nim. On z pewnością jest gotów nam pomóc. Mamy na to dowód, że jest On pełen łaskowości i przychodzi, by przynieść nam życie. On uzdrowia nieuleczalne namiętności i daje odkupienie tym, którzy wołają do Niego oraz porzucają wszystkie światowe przywiązania, na ile potrafią, a także dobrowolnie i chętnie odsuwają od siebie myślenie o ziemskich troskach.

W ten sposób dusza staje się godna, by otrzymać pomoc, i to w nadmiarze, gdyż w żadnej rzeczy ziemskiej nie znajdzie zaspokojenia, lecz z nadzieją ma szukać odpoczynku i szczęścia w Jego łaskowości. Wszyscy, pragnący Go, udoskonalają się w łasce. W ten sposób dzięki wierze dusza otrzymuje niebiański dar i w konsekwencji służy Duchowi Świętemu z nieustającą rozkoszą. Ona z dnia na dzień czyni postępy w dobroci oraz trwając do końca na drodze prawości i nigdy w żaden sposób nie poddając się złu, aby nie naruszać godności łaski. Ona wtedy jest godna osiągnąć wieczne zbawienie ze świętymi, z którymi żyła na świecie jako przyjaciel i współnik w naśladowaniu ich życia. Amen.

z języka greckiego przełożył
oraz wstępem opatrzył
ks. Arkadiusz Jasiewicz – Przemyśl

